

Prof. dr hab. Marian Mikołajczyk
Katedra Historii Prawa
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Śląski

Recenzja

**rozprawy doktorskiej Pana Magistra Jakoba Maziarza pt. *Sądy przysięgłych w II Rzeczypospolitej na podstawie praktyki Sądu Okręgowego w Krakowie (1919-1938)*,
Kraków 2016, ss. 421**

I. Angielskie sądy przysięgłych były, jak wiadomo, nadzwyczaj pozytywnie postrzegane i oceniane w dobie Oświecenia. Humanitaryści przeciwstawiali zdroworozsądkowe spojrzenie zasiadających w ławie przedstawicieli miejscowego społeczeństwa rutynie zawodowych sędziów, świetnie znających normy prawne, ale nie dostrzegających żywego, stojącego przed nimi człowieka. Wkrótce też zaczęto wprowadzać sądy przysięgłych do systemów prawnych kontynentalnej Europy, modyfikując jednak zasady ich funkcjonowania. Sądy te w późniejszych czasach doczekały się nie tylko pochwał, ale i głosów krytyki. Również w międzywojennej Polsce, w której sądy przysięgłych utrzymały się ostatecznie jedynie w byłej Galicji (także po skodyfikowaniu prawa karnego procesowego) widoczne były sprzeczne opinie na ich temat. Funkcjonowanie owych sądów powinno zatem przyciągać uwagę badaczy, a jednak, mimo intensywnie prowadzonych ostatnio badań nad prawem II Rzeczypospolitej, historycy prawa raczej omijali owo zagadnienie. Jedynymi liczącymi się pracami pozostają napisane przed około dwudziestu pięciu laty artykuły Piotra Stachańczyka¹, które miały być wstępem do dalszych, szeroko zakrojonych badań – autor jednak ich w późniejszym czasie nie kontynuował.

¹ P. Stachańczyk, *Sąd przysięgłych w ustawodawstwie karnym i doktrynie w Polsce w latach 1918-1929*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1989, t. XLI, z. 1; tenże, *Spór o sądy przysięgłych w Polsce (1930-*

Dlatego wybór tematu rozprawy doktorskiej Pana Jakoba Maziara uznać należy za szczególnie trafny, tym bardziej, że wobec skromnego stanu badań jego opracowanie wymagało nie tylko przesłedenia praktyki krakowskiego Sądu Okręgowego (o której to praktyce mowa jest w tytule), ale i zajęcia się międzywojenną doktryną, publicystyką oraz ustawodawstwem. Nie dało się również pominąć szerokiego tła politycznego, mimo iż Autor zaznacza we wstępie, że chce się zająć instytucją sądów przysięgłych z perspektywy sądowej, „perspektywę polityczną pozostawiając na dalszym planie” (s. 9). Dzięki temu mogła powstać wielowymiarowa i ciekawa praca. W dodatku zagadnienia, którymi zajął się Pan Doktorant nie należą do całkowicie zamkniętej przeszłości, wyniki Jego badań zainteresować powinny nie tylko historyków, ale i dogmatyków prawa.

II. Autor w niewielkim tylko stopniu mógł wykorzystać dotychczasowe badania nad dziejami sądów przysięgłych. Jak słusznie sam zauważa (na s. 11), nawet polscy historycy prawa interesujący się tą instytucją analizowali raczej obce, a nie rodzime rozwiązania. I chociaż Pan Doktorant w pełni wykorzystał dostępne piśmiennictwo², to jednak bazę materiałową pracy siłą rzeczy stanowią źródła.

Zbierając materiały, Autor skrupulatnie przeanalizował akty normatywne, orzecznictwo Sądu Najwyższego, materiały Komisji Kodyfikacyjnej, stenogramy posiedzeń Sejmu i Senatu, międzywojenną literaturę prawniczą. Źródła stanowiące podstawę pracy to jednak przede wszystkim zachowane akta Sądu Okręgowego w Krakowie działającego jako sąd przysięgłych, przechowywane w Archiwum Narodowym w Krakowie i Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Pomocniczo sięgano także po inne archiwalia. Cennym uzupełnieniem danych zawartych w aktach sądowych są liczne i – trzeba to podkreślić – umiejętnie wykorzystane informacje zamieszczane w międzywojennej krakowskiej prasie codziennej, dokładnie opisującej przebieg wielu procesów toczących się przed ławą przysięgłych. Autor uwzględnił również relacje „osób, które osobiście zetknęły się z tą instytucją”.

1938), „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” MLII, „Prace Prawnicze”, z. 141, red. W. Litewski, Kraków 1992. Ostatnio, w ramach konferencji „Dzieje sprawiedliwości. Alternatywna historia kary” (Gdańsk, 22 kwietnia 2016 r.) referat poświęcony sądom przysięgłych (także w II Rzeczypospolitej) wygłosiła Małgorzata Materniak-Pawłowska.

² Wykorzystaną literaturę należałoby uzupełnić – jak sądzę – o monografię Józefa Koredczuka, *Wpływ nurtu socjologicznego na kształt polskiego prawa karnego procesowego w okresie międzywojennym (Les classiques modernes)*, Wrocław 2007, zwłaszcza s. 120-124.

Dodać należy, że Pan Mgr J. Maziarz świetnie się w owym gąszczu źródeł porusza, umie krytycznie oceniać wartość przekazów i potrafi na ich podstawie stworzyć wierny i w miarę kompletny obraz funkcjonowania krakowskiego sądu przysięgłych.

III. Praca jest obszerna, ale jej dużą objętość w pełni uzasadnia bogactwo poruszanych problemów. Otwiera ją kilkunastostronicowy wstęp, w którym Autor nakreśla cel swych badań i charakteryzuje bazę materiałową rozprawy. Ocenia też stan dotychczasowych badań, przy czym – niepotrzebnie w tym miejscu – opisuje również część źródeł w postaci pamiętników i relacji prasowych.

W krótkim, liczącym zaledwie pięć stron rozdziale pierwszym (*Sąd Okręgowy w Krakowie*) Pan Mgr J. Maziarz zamieścił krótką charakterystykę okręgu tegoż sądu oraz przestępczości na tym obszarze (oczywiście, w okresie międzywojennym).

O wiele obszerniejszy jest rozdział kolejny, zatytułowany *Sądy przysięgłych w II Rzeczypospolitej*, w którym Autor zawarł szereg ważnych uwag i ustaleń, będących w założeniu wprowadzeniem do szczegółowych rozważań na temat funkcjonowania krakowskiego sądu przysięgłych, ale mających same w sobie dużą wartość poznawczą. W rozdziale tym przedstawiono pokrótce sądów historię sądów przysięgłych w innych krajach europejskich, opinie na ich temat, a także sprawy polskie: problem udziału czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości, genezę sądów przysięgłych, przygotowanie odpowiednich projektów przez Komisję Kodyfikacyjną, prace parlamentarne, prawnicze dyskusje, wreszcie dzieje zniesienia tej formy udziału obywateli w sądownictwie. Znalazło się tu również miejsce na omówieniu innych szczegółowych zagadnień.

Potężny, liczący prawie 250 stron rozdział trzeci zatytułowany został *Zarzuty stawiane sądom przysięgłych na tle działalności Sądu Okręgowego w Krakowie*. Tytuł ów zda się sugerować, że rozdział – mimo swej objętości – obejmie tylko wąski wycinek problemów związanych z udziałem przysięgłych w wymiarze sprawiedliwości. Okazuje się jednak, że w tej części pracy omówiono praktycznie wszystkie kwestie związane z funkcjonowaniem krakowskiego sądu okręgowego w sprawach, w których działał on jako sąd przysięgłych. Szczegółowo omówiono tu: przebieg postępowania przed sądem przysięgłych, problem przewlekłości postępowania i tzw. wydajności tego typu sądu, stosunek skazań i uniewinnień, wyroki, które jawią się jako oczywiście niesprawiedliwe, problem rzekomego głosowania przysięgłych *en bloc*, udział przysięgłych w sprawach prasowych, standardy gwarancyjności postępowania przed sądem przysięgłych, kwestię stosunku przysięgłych do oskarżonych kobiet, orzekanie przysięgłych w sprawach o dzieciobójstwo, przymioty intelektualne przysięgłych, ich pochodzenie społeczne i etniczne, zagadnienie zarzucanego przysięgłym

skazywania osób chorych psychicznie, kompetencje prawnicze przysięgłych, rolę emocji i rozumu w podejmowaniu przez nich decyzji, stosunek przysięgłych do stron, znaczenie pochodzenia podsądnych, emocji, które wpływały na ich zachowanie, problem wymiaru kary, rolę obrońców stających przed ławą przysięgłych, sposób formułowania pytań, na które przysięgli winni udzielić odpowiedzi, problemy organizacyjne związane np. niestawiennictwem przysięgłych, koniecznością odroczenia rozprawy, domniemane manipulacje składem ławy i nieformalne wpływy na przysięgłych, wreszcie takie kwestie, jak niezawisłość przysięgłych, ich aktywność podczas procesu, antagonizmy między czynnikiem zawodowym i laickim oraz społeczne uznanie dla sądów przysięgłych. Mogłoby się zatem wydawać, że treść tego rozdziału zdecydowanie wykracza poza ramy tytułu. Istotnie, ów obszerny fragment pracy niemal "pęka" od różnorodnych szczegółowych ustaleń i wniosków, jednak sygnalizowana w tytule myśl przewodnia, w postaci konfrontowania odtworzonej na podstawie akt sądowych i innych źródeł rzeczywistości z argumentami wymierzonymi przeciwko sądom przysięgłych stale się objawia. Wywody Autora nie tracą w ten sposób spójności, wyraźnie prowadzą w stronę nakreślonego we wstępie celu.

Konstrukcja omawianego rozdziału wydaje się chaotyczna – być może należałoby się zastanowić nad bardziej czytelnym pogrupowaniem poruszanych w nim problemów. Inna rzecz, że w toku lektury nie czuje się owego rzekomego chaosu – jest więc całkiem możliwe, że kolejność omawiania poszczególnych zagadnień została przez Pana Doktoranta dokładnie przemyślana.

Pracę zamyka zwięzłe zakończenie oraz wykaz wykorzystanych źródeł i literatury.

Zaproponowany przez Autora układ pracy broni się zatem skutecznie przed różnymi możliwymi zarzutami, choć bardzo wyraźne dysproporcje w objętości poszczególnych rozdziałów mogą budzić zastrzeżenia. Dlatego warto chyba zadać sobie pytanie, czy możliwe byłoby rozbicie ogromnego rozdziału trzeciego na kilka mniejszych, bez szkody wszakże dla klarowności wywodów.

IV. Pan J. Maziarz stawia sobie ambitne zadanie przedstawienia dziejów sądów przysięgłych w międzywojennej Polsce poprzez zbadanie nie tylko podstaw prawnych umożliwiających ich działanie, opinii na ich temat, postulatów *de lege ferenda*, ale przede wszystkim ich funkcjonowania w praktyce. Pozwala to poznać nie samą tylko suchą literę prawa, lecz prawo żywe, prawo w działaniu. Co więcej, Autor nie poprzestaje na opisie postępowania z udziałem przysięgłych, ale stara się (jak już wspomniałem) konfrontować wyniki swych badań z formułowanymi zarówno w przeszłości, jak i obecnie odnoszącymi się do sądów przysięgłych opiniami – pozytywnymi lub, częściej chyba, negatywnymi.

Pan Doktorant wybrał wyjątkowo trudną i zdradliwą drogę do realizacji owych, nakreślonych we wstępie celów. Słusznie zaznacza, że analiza samych tylko danych statystycznych wypaczyłaby ostateczny obraz, dlatego też proponuje rekonstrukcję praktyki zarówno przy pomocy zestawień, tabel, wykresów i diagramów, jak i dokładnej analizy poszczególnych spraw toczących się przed krakowskim sądem. Ryzyko było w tym wypadku spore, praca łatwo mogła się przekształcić w rodzaj pitawału, zbioru relacji z procesów, w którym roztopiłyby się naukowe zamierzenia. Autor wyszedł jednak z tej próby zwycięsko, postawione cele udało się zrealizować, a opracowanie wiele zyskało, stało się barwne i chyba bardziej przystępne, nawet dla nieprzygotowanego odbiorcy. Nie zapomniano o – ważnych przecież – danych statystycznych; trzeba przy tym podkreślić, że Pan Doktorant umie je wykorzystać, trafnie dobiera pytania, na które owa statystyka ma dać odpowiedź. Udała się też niełatwa sztuka połączenia rozpatrywania kolejnych problemów z ilustrowaniem ich dokładnymi opisami przebiegu toczących się w Krakowie spraw.

Rozważania prowadzone są w sposób wyważony, „na chłodno”, wyjątkowo tylko nie udaje się Autorowi owej równowagi zachować – ton wypowiedzi staje się wówczas zbyt emocjonalny, publicystyczny (por. s. 339-342).

Badania Pana Mgra J. Maziarza przyniosły bardzo dużo ciekawych ustaleń. Jak już wspominałem, wartościowe, bogate w ciekawe spostrzeżenia są zawarte w rozdziale 2. rozbudowane uwagi wprowadzające, traktujące o kształtowaniu się sądów przysięgłych w Europie i w Polsce, o regulacjach prawnych do nich się odnoszących, o ich ostatecznej likwidacji. Znajdujemy tu mnóstwo interesujących informacji znacznie poszerzających naszą wiedzę – wystarczy przypomnieć choćby rozważania o słabo znanym dotąd zawieszaniu działalności sądów przysięgłych (s. 88-108), o debatach nad zniesieniem tychże sądów (s. 110-134), czy też drobne, ale interesujące uwagi o propozycjach usprawnienia sądów przysięgłych (s. 108-110) o anemicznej dyskusji na temat dopuszczenia do zasiadania w nich kobiet (s. 79-81) itp.

Najciekawsze są spostrzeżenia zawarte w stanowiącym trzon pracy rozdziale 3. Szczegółowe badania pozwoliły Panu Doktorantowi wykazać, jak wiele zarzutów wysuwanych pod adresem sądów przysięgłych było gołosłownych, opartych tylko na przypuszczeniach, wynikających ze stereotypowego sposobu myślenia. Autor konfrontuje np. z praktyką dwa współistniejące mity: o wyjątkowo negatywnym nastawieniu złożonych z mężczyzn ław przysięgłych w stosunku oskarżonych kobiet i o ich szczególnej wobec nich przychylności, weryfikuje zarzuty stawiane w związku z rozpatrywanymi przez przysięgłych sprawami o dzieciobójstwo itd. Widać przy tym, że Pan Doktorant rozumie praktykę wymiaru

sprawiedliwości, potrafi dostrzec różne, istotne dla niej zagadnienia, zwraca np. uwagę na wydajność sądów, czas trwania procesów itp.

Bardzo dobre jest zakończenie pracy, zawierające m.in. podane w 31 punktach najważniejsze wnioski wysnute z przeprowadzonych badań. Takie zwięzłe zestawienie wyników prowadzonych prac badawczych bardzo mi się podoba, chociaż przydałoby się tutaj solidniejsze uporządkowanie; niektóre spostrzeżenia mające pomocniczy charakter, nie odnoszące się wprost do sądów przysięgłych (np. dotyczące przestępczości wśród Żydów, przestępczości politycznej) należałoby przesunąć na koniec wykazu i opatrzyć odpowiednim komentarzem.

W zakończeniu Pan J. Maziarz raz jeszcze rozprawia się ze stereotypowymi poglądami na temat sądów przysięgłych głoszonymi przez prasę i międzywojennych publicystów. Mimo obalenia znacznej części krzywdzących zarzutów i stwierdzenia, iż „konkluzje [...] pracy okazują się dla sądów przysięgłych pozytywne” (s. 395), Autor uchyla się od jednoznacznej oceny owych sądów, stwierdzając, iż nie uważa, „ażeby przysięgli byli formą sprawowania wymiaru sprawiedliwości lepszą od sądów złożonych wyłącznie z sędziów zawodowych”, dodając jednak od razu, że nie sądzi, by instytucja ta „była [...] gorsza od sądów sędziów zawodowych” (s. 397).

V. W recenzowanej rozprawie nie dostrzegam żadnych istotnych błędów merytorycznych. Na miejscu Autora nie twierdziłbym jednak tak stanowczo, że historia sądów przysięgłych w Polsce rozpoczyna się od projektu ich wprowadzenia w 1818 r. (s. 59) i nie ma nic wspólnego z Konstytucją 3 maja (s. 72). Opracowana w grudniu 1791 r. przez Asesorię Koronną tymczasowa ordynacja przeznaczona dla samego sądu asesorskiego, jak i niższych, podległych mu sądów miejskich zakładała, iż postępowanie przed niedawno utworzonymi sądami apelacyjnymi wydziałowymi w sprawach kryminalnych odbywać się powinno z udziałem jedenastoosobowej ławy przysięgłych. Prawdopodobnie nie wszędzie zdążono wprowadzić te przepisy w życie, jednak w Krakowie w 1792 r. dwa procesy karne (o dzieciobójstwo i o usiłowanie zabójstwa) przeprowadzono zgodnie z wymaganiami nowego prawa, powołując wspomnianą ławę³.

³ Zob. Z. Szcząska, *Sądy przysięgłych w systemie sądownictwa miejskiego Rzeczypospolitej (1791-1792)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1976, t. XXVIII, z. 1, s. 123-129 (Autor powinien znać tę pracę, przywołuje ją bowiem w bibliografii – por. s. 415, poz. 190); oraz M. Mikołajczyk, *O pierwszej próbie wprowadzenia w Polsce sądów przysięgłych na podstawie praktyki krakowskiego sądu apelacyjnego wydziałowego w 1792 roku*, „Z dziejów prawa”, cz. 2, Katowice 1999, s. 112-122.

Ostrożniej podchodziłbym też do kwestii narodowości Włodzimierza Spasowicza i nie nazywał go raczej „rosyjskim prawnikiem” (s. 231, w. 11 od góry).

Wyeliminować należałoby natomiast pewne drobne sprzeczności i niedokładności.

Na s. 60 czytamy: „Jeśli wierzyć K. Potockiemu, to we Francji w pierwszych wiekach XIX w. instytucja sądów przysięgłych nie cieszyła się takim poważaniem, jak choćby w II Rzeczypospolitej”. Autor z pewnością miał w tym wypadku na myśli pierwsze lata lub dekady XIX stulecia.

Z tabeli nr 13 na s. 70 wynika, iż sądy przysięgłych działają obecnie w Grecji, natomiast na s. 71 Autor twierdzi stanowczo, że dzisiejsze sądy greckie to typowe sądy ławnicze – podobnie jak sądy we Włoszech i Portugalii (w przypadku tych państw tabelka potwierdza wywody Pana Doktoranta).

Na s. 196 Autor stwierdza, że świadek nie potrafił rozpoznać głosu oskarżonego „i pomylił go z głosem własnego syna”. Z przytoczonego wcześniej cytatu źródłowego wynika jednak, że świadek przypisał głos oskarżonego Andrzejowi Sarny bratu oskarżonego – Michałowi Sarnie.

Na s. 206 czytamy, że „absencja nawet jednego” z przysięgłych „powoduje konieczność przerwania rozprawy albo – o ile jest długotrwała – konieczność rozpoczęcia sprawy od końca”. Wydaje mi się, że Autor miał na myśli raczej rozpoczęcie sprawy od początku.

Na s. 211 Pan Doktorant podaje, iż „odsetek spraw zakończonych skazaniem [...] wyniósł w sądach okręgowych 7,3%” i uznaje, że jest to wskaźnik bardzo znaczny. Przypuszczam, że chodzi w tym przypadku o współczynnik uniewinnień, a nie skazań.

Pewnym uproszczeniem jest też utożsamianie byłej Galicji z Małopolską (por. s. 117, 121)

Franciszek Tajcula, który pojawia się na s. 234 (w. 10 od dołu) występuje później jako Franciszek Tańcula (s. 234, w. 7 od dołu). Podobną niezgodność można zauważyć na s. 263 (w. 13-14 od dołu). Mowa tu o Zofii Kwintównie zamieszkałej „u swojego brata Szymona Kwity”. Z kolei na s. 294 Piotr Tomasziewicz (w. 7 od góry i 4 od dołu) „przejściowo” jest nazywany Piotrem Tomaszkiem (w. 10 od dołu).

Zabójstwo w afekcie, o którym mowa na s. 267 (w. 3 od góry) to raczej typ uprzywilejowany a nie kwalifikowany przestępstwa zabójstwa.

Uwaga na s. 332 o sędziach zawodowych „pozbawionych już sumienia” brzmi tak, jakby był to pogląd Autora. Wydaje się jednak, że w tym wypadku chodzi o opinie

wygaszane w okresie międzywojennym. Jeśli tak jest w istocie, to trzeba by ten fragment nieco inaczej zredagować.

Na s. 375 Autor informuje (za Aleksandrem Mogilnickim), iż w latach 1878-1892 w Rosji „za przekupstwo skazano 0,116% sędziów przysięgłych (nieco więcej niż jedną setną promila)”. 0,116% z pewnością nie odpowiada jednej setnej promila z małym naddatkiem, natomiast jeśli spróbujemy powtórzyć wyliczenia Autora i określić stosunek 29 skazanych sędziów do zakładanej liczby wszystkich przysięgłych orzekających w omawianym okresie (2 496 000), to rzeczywiście otrzymamy 0,0116 promila.

VI. Pan Doktorant dobrze opanował warsztat historyka prawa, jego praca wolna jest też na ogół od „technicznych” usterek.

Porządnie skonstruowane są tabele i diagramy, szkoda tylko, że w wydruku niektóre z niewielkich tabel zostały podzielone i umieszczone na dwóch kolejnych stronach (np. s. 17-18, 19-20, 325-326, 330-331), zaś w przypadku diagramów⁴ różne odcienie szarości nie zawsze są wystarczająco czytelne (por. s. 279-280). Dodajmy, że w sąsiedztwie niektórych tabel zmianie uległa czcionka (została pogrubiona i znacznie zmniejszona – tak na s. 329, 342).

Na wysoką ocenę zasługuje konstrukcja przypisów. Usterki należą w tym wypadku do rzadkości. Na s. 52 pojawia się „pusty” przypis 81 – zawiera on tylko numer odsyłacza. W przypisie 159 na s. 70 wystarczyłoby napisać *Ibidem*. W przypisie 530 na s. 199 mamy owo *Ibidem*, jednak w przypisie poprzednim cytowane są dwie prace, nie wiadomo zatem, do której z nich to odesłanie się odnosi. Niepotrzebnie też aż w dwóch przypisach wyjaśnia się kim był Roman Śliwa (przyp. 581 na s. 239 i przyp. 742 na s. 332).

W przypisie 111 na s. 62 cytowana jest praca A. Sas-Bojarskiego, *O sądach przysięgłych z uwzględnieniem projektu nowej ustawy o postępowaniu karnym dla niewęgierskich krajów państwa Austriackiego*, Kraków 1868. W innych przypisach (177 na s. 72, 180-181 na s. 73 nazwisko autora zostało skrócone do „A. Bojarski”).

W przypisie 504 na s. 177 cytowany jest artykuł Anny Machnikowskiej. Miejscem publikacji owego tekstu jest „GSP” 2006, t. XV (podobnie w bibliografii – s. 411, poz. 109). Jednak w wykazie skrótów na s. 5 owego „GSP” (prawdopodobnie „Gdańskie Studia Prawnicze”) nie rozszyfrowano.

VII. Praca Pana Jakoba Maziarza napisana jest poprawną polszczyzną i – co nie często się zdarza – w sposób bardzo przystępny. Autor potrafi zaciekać czytelnika, a dobry styl

⁴ Dodajmy w tym miejscu, że to, co zostało określone jako diagram nr 1 (na s. 20) jest w istocie tabelą.

sprawia, że rozprawę czyta się z dużą przyjemnością. Daje tu o sobie znać zapewne nie tylko talent pisarski, ale i doświadczenie – warto przypomnieć, że Pan J. Maziarz dwa lata temu opublikował interesującą monografię poświęconą biegłemu sądowemu z zakresu historii prawa⁵.

Wydaje się natomiast, że Pan Doktorant spieszył się w ostatniej fazie prac nad swoją dysertacją i zabrakło Mu czasu na solidne przejście tekstu i wyeliminowanie dość licznych rozmaitego rodzaju błędów. Zdarzają się zatem zdania i zwroty nie najlepiej skonstruowane, niezbyt jasne, niekiedy niepoprawne gramatycznie. W innych zdaniach dostrzegamy powtarzające się niepotrzebnie wyrazy albo też brak niezbędnych słów. Oto przykłady:

Niezgrabne jest zdanie na s. 15: „Nie zachowały się natomiast indeksy alfabetyczne spraw karnych, były prowadzone, a mogłyby być pomocne przy prowadzeniu poszukiwań archiwalnych, pomimo tego, iż powinny być przechowane wieczyście”.

Na s. 39 Autor podaje datę „1 styczeń 1919 r.” – poprawniej byłoby: „1 stycznia 1919 r.”

Na s. 42 czytamy: „nadto ustawa bardzo często powywalala się na okoliczności wpływające na wymiar kary”.

Poprawić należałoby również zdanie na s. 53-54: „Najlepszym dowodem na rozmaite rozumienie pojęcia przestępstwa politycznego mogło być różne jest fakt, że spośród akt sądowych przekazanych do Archiwum Wydziału Historii Partii KC PZPR, które to akta miały dotyczyć spraw prowadzonych przeciwko działaczom komunistycznym za przestępstwa polityczne, jedynie pewna niewielka część prowadzona była przed sądem przysięgłych”.

Na s. 79 czytamy: „Nie mogło to spotkać się z aprobatą żadnej władzy, o czym świadczy fakt, że zakres ich kognicji w II Rzeczypospolitej był ograniczany przez wszystkie stronnictwa, które znajdowały sprawowały tej ster – zarówno przed, jak i po 1926 r.”

W stwierdzeniu na s. 92, że „wnioskodawca odwołał się pisma Prezesa Sądu Najwyższego” brakuje słowa „do”.

Błąd gramatyczny wkradł się do jednego ze zdań w przypisie 269 na s. 98: „Jego rząd 31 lipca 1914 r. zawiesił działalność sądów przysięgłych na terenie Galicji, Bukowiny i okręgu sądu obwodowego w Cieszynie [...], a później także na pozostałe obszary cesarstwa [...]”.

W przypisie 315 na s. 110 czytamy: „P. Stachańczyk zwracał już na to uwagę w 1992 r., pomimo czego informację zawarte w tym opracowaniu nie uległy od tego czasu poprawie”.

⁵ J. Maziarz, *Biegły sądowy z zakresu historii prawa*, Kraków 2014.

Autor prawdopodobnie miał na myśli poprawienie, a nie poprawę owych informacji. Korekty wymagają także inne drobne błędy znajdujące się w tym zdaniu.

Wykreślenie niektórych wyrazów niezbędne jest w zdaniu na s. 117: „Po ten argument – jak się zdaje ostateczny – sięgnął dopiero w toku sejmowej debaty, widząc, iż uznając napotkany opór za zbyt silny”.

Na s. 120 czytamy, że: „Za odrzuceniem ustawy opowiedział się także reprezentujący mniejszości żydowskiej poseł i adwokat Emil Sommerstein ze Lwowa”.

W zdaniu na s. 121 („Przytaczał również zdania przedstawicieli nauki prawa opowiadających się za działalnością sądów przysięgłych oraz także odwoływał się do działalności Komisji Kodyfikacyjnej”) można by skreślić słowo „także” albo słowo „oraz” zastąpić słowem „a”.

Słowa „do” brakuje zapewne w jednym ze zdań cytatu na s. 121 („Sędziowie [...] sądzą tylko co do faktu i winy, a co tego, zwłaszcza w mniej skomplikowanych sprawach, są przeważnie dostatecznie uzdolnieni”).

Drobne poprawki wprowadzić należałoby prawdopodobnie w zdaniu na s. 124: „Bardziej uzasadnionym wydawałoby się stwierdzenie, że były w tym czasie przewidziane przez prawo, nie faktycznie działały (poza teren byłego zaboru austriackiego)”.

W innym zdaniu na tej samej stronie („Konstytucja kwietniowa [...] jednoznacznie przesądziła likwidacji sądów przysięgłych”) brakuje chyba „o”.

Niezbyt podoba mi się zdanie na s. 133-134: „Odnosząc się do przytoczonego fragmentu trudno uwierzyć, ażeby Petrażycki jako były sędzia – pochodzący i orzekający choćby w b. Kongresówce nie zdawał sobie sprawy, iż przysięgli nie mają wpływu na jednolitość wymiaru kary [...]”.

Źle skonstruowane jest też zdanie na s. 145: „Zgodnie z jego treścią przysięgłym wysokość diety wynosiła 150 marek dla sądów okręgowych we Lwowie i Krakowie oraz 100 marek dla pozostałych sądów okręgowych”.

Zastanawiam się czy poprawny jest zwrot użyty na s. 155: „zaniedbanie temu obowiązkowi”.

Na pewno jednak poprawić należy zadanie na s. 159: „Na przynajmniej na gruncie k.p.k. z 1928 r. osobiste stawiennictwo oskarżonego na rozprawę było zawsze obowiązkowe”.

W innym zdaniu na s. 159 („[...] w przeanalizowanych sprawach spotkałem się tylko z jedną, w których dobrano by dwóch przysięgłych zapasowych”) zbędna jest chyba partykuła „by”.

Poprawek wymaga jedno ze zdań przypisu 486 na s. 169: „Nie może zatem dziwić, że *résumé* przewodniczącego było instytucją dość kontrowersyjną, jako daleko mogące wkraczać zbyt daleko w sferę, gdzie ława powinna być niezawisła”.

W zdaniu na s. 171: „Przepis ten wyraźnie stwierdzał zatem, że wątpliwości te powstają muszą [...]” trzeba by zastąpić słowo „powstają” bezokolicznikiem („powstać”, może „powstawać”).

Gramatyczny błąd zakradł się do zdania na s. 171-172: „[...] przewodniczącemu powierzono prawo dawania wyjaśnień [...] oraz prostowania twierdzeń oczywiście niezgodne z przebiegiem rozprawy [...]”.

Na s. 174-175 czytamy: „Być może było spowodowane to obawami prezentowani w toku prac nad projektem [...]. Prawdopodobnie ów fragment zdania miał brzmieć: „Być może było spowodowane to obawami prezentowanymi w toku prac nad projektem”.

Dość tajemniczo brzmi zdanie na s. 177: „Takie uregulowanie spotkało się z krytyką przynajmniej części doktryny, acz moim zdaniem była ona nieco przesadna, zwłaszcza, że w okresie austriackim w piśmiennictwie polskim podnoszono potrzebę rozstrzenia możliwości suspensowania wyroku także właśnie na przypadku bezzasadnego uniewinnienia”.

Słowa „było” brakuje w zdaniu na s. 186-187: „Nie byłoby zapewne konieczności tylekrotnego powtarzania procesu, gdyby nie fakt, że brak bezpośrednich dowodów winy oskarżonego, a całe oskarżenie opierało się na poszlakach.

W cytowanym na s. 200-201 obszernym fragmencie odwołania czytamy: „Polacy od czasu istnienia Polski bili się i bić będą, bo to w ich krwi, bo dzięki tej bitności jej żołnierzowi nikt orzec się nie zdoła [...]”. Prawdopodobnie autor wniesionego środka odwoławczego stwierdzał, iż polskiemu żołnierzowi „nikt oprzeć się nie zdoła” – choć nie wykluczam, że błąd mógł się zakraść do oryginalnego tekstu.

Za dużo słów znalazło się w zdaniu na s. 203: „W istocie – jeżeli wziąć zestawieć konieczność pełnej realizacji zasady bezpośredniości i koncentracji materiału dowodowego z faktem, iż w ławie uczestniczyło 12 przysięgłych [...]”.

Poprawić należy błąd gramatyczny w zdaniu na s. 211: „[...] w sądów rejonowych współczynnik uniewinnień wynosi 2,4%”. Podobnie postąpić trzeba w przypadku zdania ze s. 212: „[...] liczba spraw sądowych kończących się uniewinnień była bardzo znaczna”.

W zdaniu na s. 213: „Na skutek braku uzasadnienia wyroki te nie mają szans obronić, poprzez wyjaśnienie co też stało za przysięgłymi wydającymi tego rodzaju rozstrzygnięcie” po słowie „szans” brakuje zapewne „się”.

Z kolei zdanie na s. 215 („Dziwić może jedynie, że sprawa jakkolwiek być może emocjonalna [...], wzbudziła w przysięgłych na tyle duże współczucie przysięgłych, prowadzące do uniewinnienia”) należałoby poprawić tak, by uniknąć powtarzania się słowa „przysięgłych”.

Błędy stylistyczne pojawiają się w zdaniach na s. 219: „Początkowo twierdził, że otrzymał już uszkodzoną koszulę, wobec zaś skonfrontowania go z innym żołnierzem, który widział, jak sam go odrywał. Leja zmienił wobec tego wersję i twierdził, że myjąc się pod studnią, zmoczył sobie rękaw i nie chcąc chodzić z mokrym oderwał go”.

Poprawienia wymaga zdanie na s. 220: „Z nieznanym mi powód przysięgli orzekli jednak, iż Wojciech Leja nie dopuścił się zarzucanego mu czynu”.

Z pewnością trzeba by przyrzeć się zdaniu na s. 222: „W zasadzie wiadomości o najdłuższej naradzie przysięgłych pochodzą ze sprawy Dońca, Bobrzeckiego i Schenkirzyka, gdzie trwać ponad 2 godziny, kończąc się już po północy”. Podobnie postąpić by należało ze zdaniem na stronie następnej: „Dalszych 39 sprawców oskarżono, o to, że współudział do przestępstwa przytoczonego wyżej”.

Na s. 227 Autor wspomina o grupie przestępstw z rozdziału dwunastego austriackiej ustawy karnej i dodaje, że jeżeli nie popełniono ich „osnową pisma drukowego”, to „w takim [...] przypadku podlegały one orzecznictwie sądów okręgowym w zwykłym składzie”.

Błąd gramatyczny pojawia się w wyliczeniu na tejże 227 stronie: „publiczne pomówienie rodziny, zmarłych, władz publicznych, osobom prawnym”.

W przytoczonej na s. 227-229 wypowiedzi pełnomocnika oskarżyciela prywatnego znalazło się szereg błędów, nie pojawiających się – jak sądzę – w oryginalnej wersji tekstu. Czytamy zatem: „Zarzutami najcięższego kalibru, wyzwiskami i obelgami ostatniej sorty obsypali oskarżyciela po trzykroć w drukowej piśmie ludowym »Piast«” (s. 227-228). „Tu nabiera ten interes naftowy specjalnych cech i specjalnego charakteru dlatego, e nabywcą pól naftowych od chłopów jest Stapiński ze temu Stapińskiemu czyni zarzut tego właśnie nabycia nastawiony na niego młody dobijającego dopiero laurów politycznych kandydat adwokacki nieumiejących w napaściach się miarkować, skoro nie tylko czyni Stapińskiemu zarzut z przekreślonych faktów, ale przy tym wylewa na niego głowę całe kubły pomy i obsypuje go całym stekiem ordynarnych wyzwisk i obelg. Dla prawnika nie ulegało kwestii, że z cwilą kiedy oskarżyciel zapozwie oskarżonych za tę niesłychaną napaść na jego część przed kratki sądowe, oskarżeni podpadną pod kondemnatę jeśli nie udowodnią prawdziwości zarzuconych oskarżycielowi czynów i faktów. Było dalej dla każdego z praktyką procesowoprasową obecznego człowieka rzeczą jasną, że przysięgli w takich wypadkach mimo woli ulegają

wrażeniom osobistym i na tych wrażeniach opiera swój sąd. I dlatego też było dążeniem oskarżenia by całokształt sprawy był zbadany nie tylko putku widzenia aktów i zeznań świadków, wszystkich osobisicie w tym zaangażowanych, lecz take by obok nnych momentów uwydatnionym był moment osobistego zachowania się, psychiki działania i postępowania w tej sprawie oskarzyciela. Do tego też i w tym kierunku zmierzał cały szereg wniosków dowodowych oskarżenia mających wykazać poporawne w tej sprawie stanowisko Stapińskiego, którym sąd ucgwałami wpadkowymi odmówił z widoczną dla oskarżenia szkodą. Oskarżenie domagało się wezwania i przesłuchania przed Sądem Przysięgłych wszystkich 88 świadków słuchanych w postępowaniu karnym zakończonym zaniechaniem, których zeznania przy rozprawie zgodnie z wnioskiem oskarżonych, a wbrew sprzeciwowi oskarżenia odczytane zostały. Słuchanie tych świadków miało dominujące dla procesu i jego wyniku znaczenie. Bo jakkolwiek zaniechanie postępowania karnego psamo prez się jest pewnego rodzaju dowdowem, że zertzury wszczęciem tego postępowania uczynione są bezpodstawne to jednak sędziwie przysięgli, którzy nie mieli możliwości ani sposobności osobistego ujrzenia iuslyucszenia tych świadków, pzoosawali pod ujemnym dla oskarżenia, że przecież na sprawie tej było coś jeśli nie wprost karygodnego to bodaj niewłasściwego lub nieuczciwego, co substrat karny stanowić mogło. Gdyby jednak z ust tych własnie 88 ludzi, jak tego nakazuje procedura byli mogli usłyszeć ze zarzuty podnione wyssane sa z palce, byalby sytuacja wniewatpliwie bardzo istotnej na korzysc oskarżenia doznała zmiany” (s. 228-229).

Podobne potknięcia widoczne są również w wywodach Autora na s. 229: „Na potrzeby niniejszego opracowania przeanalizowałem 85 spraw, dotyczących oobrazy dokonanej osnową pisma drukowego, tożących się przed krakowskim sądem przysięgłych w latach 1919-1927. Spośród nich tylko 6 zakończyło się skazaniem oskarżonego [...]. W aż 31 sprawach, w których postępowanie umorzono [...], nastąpiło to jeszcze przed sformułowaniem aktu oskarżenia, co należało do oskarzyciela przywatnego”.

Błędy gramatyczne pojawiają się w zdaniu na s. 230: „Samo nasuwa się zatem pytanie, czy w procesie tym oskarżeni mogli co najmniej w takim samym stopniu, jak przed sądem zawodowym realizować swojego uprawnienia procesowe, czy też – z uwagi na zarzucaną przysięgłym niekompetencje czy stronniczość – ich prawo do sprawiedliwego rozstrzygnięcia zostało naruszone”.

Drobnej korekty wymaga zdanie na s. 232” „Jeden z nich – Stefan Feliksiak został uznany przez Policję za możliwe ze sprawców już 13 lipca, drugi zaś pozostawał na razie anonimowy”. Podobnie postąpić by należało w przypadku jednego ze zdań ze s. 240:

„Skutkiem tego wniosku przewodniczący na podstawie art 493 k.p.k. wznowił przewod sądowego, celem uzupełnienia listy pytań”.

Na s. 241-242 omówiona została sprawa Naftalego Doffa. Autor podaje m.in., co „zarzucono Doffemu” (s. 242, w. 2 od góry). Zastanawiam się, czy w przypadku tego nazwiska tak właśnie powinien wyglądać celownik.

W zdaniu na s. 242: „ Wobec faktu, iż oskarżony został przyłapany na gorącym w zasadzie sprawa nie budziła większych kontrowersji o charakterze dowodowym” brakuje słowa „uczynku”.

Czegoś brakuje w przypisie 591 na s. 249: „Sprawa bezpośrednich sprawców jednak do sądu wojskowego, niemniej jednak z braku zachowanego materiału archiwalnego nie udało mi się ustalić jak się zakończyła”.

W zdaniu na s. 250: „Przykładem takiej sprawy może być przypadek 22-letniej Katarzyny Szmaciarz [...], niecieszącej się dobrą opinią, bo karaną już uprzednio kradzieże drzewa” jego końcówka powinna brzmieć chyba: „bo karanej już uprzednio za kradzieże drzewa”.

W przypadku zdania na s. 251: „Na rozprawie nie przesłuchano nawet żadnych świadków, a jedynie oskarżoną (która przyznała się do winy) oraz biegłych lekarza” należałoby nanieść poprawkę pozwalającą stwierdzić, czy biegły był jeden, czy też było ich kilku.

Zastanawiam się, czy w jednym ze zdań ze s. 253 („Trybunał nie uwzględnił jednak tego wniosku”) nie powinno się zastąpić czasu teraźniejszego przeszłym.

Kilka błędów zakradło się także do zdania na s. 254: „Nie zależało na tym także prokuratorii, który co prawda przeciwko niskiemu wymiaru kary zapowiedział odwołanie, ale nie wywiódł go, dlatego nie sposób odpowiedź na pytanie jak do tej konstrukcji odniósłby się Sąd Apelacyjny w Krakowie”.

Nieco sztucznie (archaicznie?) brzmi zdanie na s. 255: „Ten zaś udał się na miejsce, gdzie serce denatki jeszcze pracowało, ale zaraz potem zmarła ona”.

Niezbyt zgrabne jest zdanie na s.257: „ „Co zasady dzieciobójstwo w klasycznym tego słowa znaczeniu (tzn. jak powiedzieliby dzisiaj, czyn popełniony przez matkę w okresie porodu i pod wpływem jego przebiegu) było typem uprzywilejowanym w stosunku do zabójstwa [...]”.

Wątpliwości budzi też fragment pierwszego z cytatów na s. 259: „Dlaczegoż to my mieliśmy ją jeszcze karać? Była już tyle razy karą! Pierwszy raz, skoro ją kochanek opuścił,

gdy się dowiedział, że popadła w ciążę”. Być może błędy pojawiają się w cytowanej pracy, należało to jednak zasygnalizować.

Niezgrabne stylistycznie jest zdanie na s. 264: „Na to pytanie jednomyślnie przysięgli odpowiedzieli przecząco, chociaż stan faktyczny sprawy nie budził wątpliwości, że faktycznie do takiego zdarzenia doszło.

Poprawienia wymaga zdanie na s. 278: „Oznacza to, że w przedmiotowym okresie odbyły roki odbyły się około 135 razy”.

Błędy gramatyczne pojawiają się w zestawieniu na s. 278-279. Czytamy tu m.in.:

5) 70 osób (tj. około 7,75%) było urzędnikami (w większości jednak prywatnymi – bankowych i ubezpieczeniowych),

6) 56 osoby (tj. około 6,2%) były inżynierami [...],

13) 4 osoby (tj. około 0,44%) było rolnikami”

Niezbyt poprawne wydaje się też zdanie na s. 281: „Pojawiają się natomiast – i to dość licznie – osobowości o charakterze lokalnym, bądź też znanych głównie wśród specjalistów epoki”.

Niezgrabne jest zdanie na s. 288: „Pod tym względem ustaleń dotyczących stanu psychicznego oskarżonych zasadniczy ciężar ustaleń nie spoczywał przecież na samych przysięgłych, ale na czynniku zawodowym, który dopuszczał i przeprowadzał dowody z opinii biegłych z zakresu psychiatrii, a co za tym idzie także na lekarzach”.

Poprawek wymaga też zdanie na s. 289: „Przeciwnie wyniki dało natomiast badanie psychiatryczne przeprowadzonego przez Jankowskiego i Olbrychta, którzy stwierdzili coś najzupełniej przeciwnego”.

Niepoprawny jest również ujęty w nawias fragment innego zdania ze s. 289: „nie była to jednak bardzo znacząca redukcja, bowiem drugi z przyczyn, o których mowa dalej można założyć, że w przeciwnym razie wymierzono by mu karę około 5 lat więzienia”.

Warto byłoby również poprawić zdanie na s. 290: „W sprawie Franciszki Michalik biegli wskazali, że jakkolwiek oskarżona nie cierpi na chorobę psychiczną to jednak, ale badanie wykazało u niej cechy zwyrodnienia umysłowego [...]”.

Błędy gramatyczne pojawiają się też w innym zdaniu na s. 290: „Niewzięcie pod uwagę opinii biegłych przez przysięgłych, jako prowadzący do błędu w ustaleniach faktycznych nie był z pewnością zarzutem kasacyjnym”.

W cytowanej na s. 291 wypowiedzi biegłego („morderstwa [...] »popelnionego nawet jak na nasze dość zdziżiałe stosunki sposób niezwykle«”) brakuje chyba „w”.

Drobne poprawki przydałyby się także w przypadku zdania na s. 292: „Sprawa ta dotyczyła skrytobójczego morderstwa Jana Nachla z Brzoskwini, o której początkowo podejrzani byli trzej współsprawcy: 67-letni Jan Marchewka, żona denata – 24-letnia Józefa z Marchewków Nachlowa, którzy odpowiadali jako podżegacze oraz głuchoniemy Józef Marchewka [...]”.

Słowo „co” należałoby dodać w zdaniu na s. 295: „Po ich odczytaniu oświadczył, że nie wie go skłoniło uprzednio do nieprawdziwych wyjaśnień [...]”. Z kolei w zdaniu na s. 295-296 („Wnioskowi temu sprzeciwił się prokurator, argumentując w myśl judykatury Sądu Najwyższego obawa przenoszenia się pożaru nie jest konieczna dla przyjęcia znamienia zbrodni z art. 215 § 1 k.k.” najwyraźniej brakuje słowa „że”.

Błąd gramatyczny zakradł się do przypisu 712 na s. 302 („pod pozorem znieważeniem sądu przysięgłych orzekającego w sprawie”).

Poprawić należałoby zdanie na s. 303: „W mojej ocenie istnieje zwłaszcza jedno przestępstwo, które przez tę grupę osób powinno być uznane za szczególne potępienie – ojcobójstwo”.

Stylistyczne i gramatyczne błędy pojawiają się też w innym zdaniu na tej stronie: „Z tego właśnie punktu widzenia interesująca sprawą dająca obraz stosunku przysięgłych do tej szczególnej kategorii sprawców i pokrzywdzonych daje sprawa Zdzisława Burdziela, rozpatrywana przed Sądem Okręgowym w Krakowie w roku 1930 [...]”.

W zdaniu na s. 304 („Ofiarą zaś 52-letni Teodor Burzański, kolejarz, cieszący się nienaganną sławą, ojciec trojga dzieci”) brakuje – jak się wydaje – orzeczenia, zaś w zdaniu na s. 308 („Od Mieczysława, nie żył w dobrych stosunkach z bratem, dowiedział się później świadek, że oskarżony miał cynicznie opowiadać o zbrodni”) – słowa „który”.

Dziwnie brzmi zdanie na s. 315: „Osobno znaleziono natomiast później głowę, która następnie w toku postępowania głowa zginęła (sic!) i nigdy nie została odnaleziona” – zwłaszcza, że nie jest to cytat źródłowy.

Kosmetycznej poprawki wymaga zdanie na s. 316: „co do winy oskarżonej nie miał wątpliwości ani jednej przysięgły”.

W zdaniu na s. 320: „Fakt współdziałania ze sobą tych sprawców wzbudził, także wśród osób doświadczonych w postępowaniu karnym tak duże zdarzenie [...]” należałoby słowo „zdarzenie” zastąpić innym wyrazem.

Poprawek wymagają też dwa zdania na s. 321: „Na podstawie sposobu działania sprawców Policja wywnioskowała, że nie dokonali go zawodowi włamywacze, ale amatorzy,

którzy nie dysponowali nawet charakterystycznymi narzędziami. Nie pozostało zatem nic innego, oczekiwać na rozwój wypadków”.

Niejasne jest zdanie na s. 322: „Ci początkowo również zaprzeczyli swojemu udziałowi, ale później skonfrontowani z dowodowymi, a w szczególności z wyjaśnieniami Dońca, przyznali się do udziału w rabunku i morderstwie”

Jednego lub dwóch wyrazów brakuje – jak przypuszczam – w cytacie na s. 328: „abym z powrotem został przyjęty do służby wojskowej w ten sposób razie potrzeby mógł bronić Ojczyzny”.

Nie w pełni jasne (i trochę śmieszne) wydaje się zdanie: „Skrobotowicz zeznał, że zdarzało się, iż denatka miała przy nim stosunki z oskarżonym i na odwrót” (s. 333).

Błąd gramatyczny pojawia się w zdaniu na s. 354: „Jakkolwiek obie strony postępowania miały prawo wnosić o zadanie pytań dodatkowych [...], to jednak zawsze ostateczna decyzja należą w tym zakresie do sędziów zawodowych”.

Na s. 360 Autor pisze: „Teorie prezentowane przez obrońców nie znalazły jednak poparcia w trybunale, a wnioski ich zostały oddane”. Przypuszczam, że wnioski te zostały „oddalone”.

Niejasny jest fragment uzasadnienia przytoczonego na tejże s. 360: „Owszem, można ten paragraf równie dobrze zastosować i do pytań z art. 427, 428 i 430 k.p.k., gdyż postanowienie cytowane artykułu postanowieniem ogólnym a contrario z art 426 k.p.k. wynika”.

Jakiś błąd zakradł się chyba do informacji zamieszczonych na s. 361: „Przysięgli ponownie udali się zatem na naradę. Po ich obronie, nim zwierzchnik przystąpił do odczytywania odpowiedzi, obrońca oskarżonego wniósł o nieodczytanie odpowiedzi przysięgłych na drugie pytanie ewentualne [...]”. Wątpię, by rzeczywiście Autor miał na myśli jakąś enigmatyczną „obronę” przysięgłych.

Na s. 368 czytamy: „pozwało to jednak stwierdzić”. Prawdopodobnie fragment ten powinien brzmieć: „pozwalają (albo: pozwoliło) to jednak stwierdzić”.

W przypisie 830 na s. 369, przytaczając treść przepisu niepotrzebnie dwukrotnie podano sankcję („podlega karze aresztu do roku lub grzywny”).

Jakiegoś wyrazu brakuje w zdaniu na s. 370: „Bardziej były to anegdoty świadczyć miały za poparciem przedstawionej przez niego tezy”.

Na s. 373 (w. 10 od góry) niepotrzebnie powtórzona została partykuła „by” („mogłyby by bowiem paść”).

Niezgrabne wydaje się zdanie na s. 380: „Merz był jednak przekonany o własnej racji, który twierdził, że nie tylko on, ale nikt nie spotkał się w praktyce »z uchyleniem werdyktu przysięgłych na korzyść oskarżonych, chyba jedynie przy przestępstwach politycznych«”.

Nie najlepiej skonstruowane jest też zdanie na s. 382: „Jednocześnie jednak potwierdzili także (stosunkiem głosów 10 do 2) także na pytanie kolejne”. W tym wypadku niepotrzebnie powtórzono również słowo „także”.

Poprawić powinno się też zdanie na s. 383: „Na to pytanie przysięgli, większością głosów 11 do 1 udzielili odpowiedzi twierdzącej, natomiast na pytanie zadane dalsze na wypadek zatwierdzenia głównego [...] przysięgli udzielili odpowiedzi negatywnej stosunkiem głosów 3 do 9”.

Nie brzmi dobrze również zdanie ze s. 386: „Truizmem jest bowiem powtórzenie, że każda sprawa jest inna i odbywa się w innych warunkach, zatem na jej wynik ma wpływ tyle czynników, że ich nie sposób porównywać dwóch różnych, chociażby podobnych do siebie, spraw”.

W wykazie na s. 389 nazwiska oskarżonych w punktach c) i f) powinny być podane w bierniku, a nie w dopełniaczu.

Być może warto byłoby zastanowić się niekiedy nad zastąpieniem użytych słów czy też wyrażen innymi, bliskoznacznymi. Na s. 17 Pan Mgr J. Maziarz przedstawia w tabeli „skalę [...] popularności” przestępstw, na s. 19 pisze, że „najpopularniejszą zbrodnią sądzoną przed sądem przysięgłych była [...] zdrada główna”, zaś na s. 34 stwierdza, iż spod jurysdykcji sądu przysięgłych „usunięto [...] przestępstwa mniej poważne, przy czym głównie kryminalne, a zatem bardziej popularne”. Na s. 238 pojawia się z kolei stwierdzenie, że „przestępstwa polityczne w II Rzeczypospolitej były dość popularne”. Mam wątpliwości, czy można mówić, że pewne przestępstwa są bardziej lub mniej popularne. Nie wiem, czy najważniejsze jest też stwierdzenie, iż „postępowanie doraźne okazało się najbardziej popularne na terenach kresowych” (s. 108). Z kolei na s. 331 Autor pisze, że wynik badań „nie daje podstaw do czynienia tezy stawianej przez niektórych twórców”. Słowo „twórców” można by chyba zastąpić wyrazem „autorów”.

Razi też trochę archaiczny (choć najwyraźniej powracający w ostatnich latach) sposób pisania: „zasadnym okaże się ponowne odwołanie” (s. 330, w. 3 od góry), „uprawnionym byłoby odwołanie” (s. 330, w. 4 od dołu), „możliwym jest więc zweryfikowanie wersji” (s. 347, w. 7 od dołu), „doprowadzić do sytuacji, w której możliwym byłoby przyjęcie” (s. 381, w. 3 od dołu), „interesującym jest wynik postępowania” (s. 387, w. 12-13 od góry) i podobnie w wielu innych miejscach.

VIII. Stosunkowo częste są drobne błędy pisarskie, tzw. literówki, które jednak w niektórych przypadkach mogą zmieniać sens zdania, sprawiać wrażenie błędów gramatycznych lub ortograficznych. I tak np. czytamy: „przed odzyskanie niepodległości (s. 7, w. 4 od góry) zamiast: „przed odzyskaniem niepodległości”, „poprzez zestawienie praktyką” (s. 8, w. 3 od dołu) zamiast: „poprzez zestawienie z praktyką”, „perspektywę polityczną pozostawiając na dalszym planie” (s. 9, w. 5 od dołu) zamiast: „perspektywę polityczną pozostawiając na dalszym planie”, „być gorącym, wręcz żarliwych, zwolennikiem” (s. 12, w. 6 od góry) zamiast: „być gorącym, żarliwym zwolennikiem”, „Grono” (tabela nr 8 na s. 31, poz. 21) zamiast: „Grodno”, „jeśli sprawca działał podstępnie albo naradził pokrzywdzonego na większe niebezpieczeństwo” (tabela nr 11 na s. 46, poz. 124) zamiast: „naradził pokrzywdzonego na większe niebezpieczeństwo”, „użycie substancji wybuchowym” (tabela nr 11 na s. 46, poz. 134) zamiast: „użycie substancji wybuchowych”, „dla występów” (s. 65, w. 11 od góry) zamiast: „dla występów”, „niniejsza prawa” (s. 71, w. 5 od dołu) zamiast: „niniejsza praca”, „ani też” (s. 71, w. 5 od dołu) zamiast: „ani też”, „czy wcześniej (s. 72, w. 4 od góry) zamiast: „czy wcześniej”, „zaważyły na postrzeganiu sądy przysięgłych” (s. 73, w. 3 od dołu) zamiast: „na postrzeganiu sądu przysięgłych”, „zniesione zostały głosami tych posłów, którzy pochodzi z terenów gdzie nie działały” (s. 78, w. 15-16 od góry) zamiast: „zniesione zostały głosami tych posłów, którzy pochodzili z terenów”, „szybki powrót do normalne funkcjonowania” (s. 92, w. 9 od góry) zamiast: „szybki powrót do normalnego funkcjonowania”, „sądy, które zmuszony były zawiesić swoją działalność” (s. 92, w. 1 od dołu) zamiast: „sądy, które zmuszone były zawiesić swoją działalność”, „w swoim sejmowych wystąpieniu” (s. 98, w. 10 od góry) zamiast: „w swoim sejmowym wystąpieniu”, „istniały poważne problemy z zebranie 30 przysięgłych” (s. 100, w. 12 od dołu) zamiast: „istniały [...] problemy z zebraniem 30 przysięgłych”, „ustawodawstwo austriackie dysponował szeregiem instrumentów” (s. 104, w. 14-15 od dołu), zamiast: „ustawodawstwo austriackie dysponowało szeregiem instrumentów”, „postępowanie doraźnie” (s. 108, w. 7 od góry) zamiast: „postępowanie doraźne”, „ulepszona i więcej jednolitą” (s. 115, w. 7 od góry) zamiast: „ulepszoną i więcej jednolitą”, „przemawiali i głosowani” (s. 128, w. 12 od góry) zamiast: „przemawiali i głosowali” „J. Radziwiłł” (s. 130, w. 10 od dołu) zamiast: „J. Radziwiłł”, „rzuceniem wymiaru sprawiedliwowski” (s. 133, w. 8 od dołu) zamiast: „rzuceniem wymiaru sprawiedliwości”, „nazwa przysługującego środka prawne” (s. 140, w. 6 od dołu) zamiast: „nazwa przysługującego środka prawnego”, „o [...] składnie trybunału” (s. 155, w. 5 od góry) zamiast: „o [...] składzie trybunału”, „przewodniczących uzupełniał [...] liczbę przysięgłych” (s. 156, w. 5-6 od góry) zamiast: „przewodniczący uzupełniał [...] liczbę

przysięgłych”, „oskarżony mógł być przymusowo na nią sprowadzono” (s. 159, w. 11-12 od góry) zamiast: „przymusowo na nią sprowadzony”, „oskarżeni byli jednak tymczasowo aresztowi” (s. 159, w. 14-15 od góry) zamiast: „byli jednak tymczasowo aresztowani”, „przewodniczących obligatoryjnie uzupełniał ławę” (s. 159, w. 12-13 od dołu) zamiast: „przewodniczący [...] uzupełniał ławę”, „[pytania], które dotyczy kwestii natury ściśle prawnej” (s. 165, w. 11-12 od góry) zamiast: „które dotyczyły kwestii natury ściśle prawnej”, „przemijającego pomieszanie zmysłów” (s. 165, w. 2 od dołu) zamiast: „przemijającego pomieszania zmysłów”, „przepisy te powodowały, iż szczególne w wypadkach” (s. 167, w. 5 od dołu) zamiast: „iż szczególnie w wypadkach”, „od sędziów przewodniczących narodom” (s. 170, przyp. 489) zamiast: „od sędziów przewodniczących narodom”, „co do postępowania, jakie mają zachować” (s. 172, w. 9 od góry) zamiast: „jakie mają zachować”, „w wypadku zaproszenie przewodniczącego” (s. 172, w. 10-11 od dołu) zamiast: „w wypadku zaproszenia przewodniczącego”, „gdy [...] już pierwszy werdykt był jasny” (s. 175, w. 1-2 od dołu) zamiast: „gdy [...] już pierwszy werdykt był jasny”, „postępowanie prostujące z jednej sprawie” (s. 176, w. 1 od góry) zamiast: „postępowanie prostujące w jednej sprawie”, „zarzut kasacji opierał się na naruszenie przez Sąd Okręgowy” (s. 193, w. 4 od dołu) zamiast: „opierał się na naruszeniu”, „w zamiarze wyrządzenia Państw szkody” (s. 194, w. 9 od dołu) zamiast: „w zamiarze wyrządzenia Państwu szkody”, „ten sani eksperyment” (s. 195, w. 17 od dołu) zamiast: „ten sam eksperyment”, „taka nieudolność okazuje” (s. 200, w. 12 od góry) zamiast: „taką nieudolność okazuje”, „na cele tej pracy” (s. 200, w. 19 od dołu) zamiast: „na czele tej pracy”, „dawniej bila się szlachta” (s. 200, w. 11 od dołu) zamiast: „dawniej bila się szlachta”, „ludzie widza, ze wielu uwalnia się” (s. 200, w. 6 od dołu) zamiast: „ludzie widzą, że wielu uwalnia się”, „ostatnio ponosi” (s. 200, w. 3 od dołu) zamiast (prawdopodobnie: „ostatnio podnosi”, „przysięgli tę samą [...] większością głosów [...] odpowiedzieli” (s. 220, w. 13 od góry) zamiast: „przysięgli tą samą [...] większością głosów [...] odpowiedzieli”, „na pozostałe pytania przysięgli udzieli odpowiedzi negatywnej” (s. 224, w. 9 od dołu) zamiast: „na pozostałe pytania [?] przysięgli udzielili odpowiedzi negatywnej”, „trudniej było jedna uznać winę” (s. 225, w. 5 od góry) zamiast: „trudniej było jednak uznać winę”, „ile różnych konfiguracji głosów pojawiła się” (s. 226, w. 7 od dołu) zamiast: „ile różnych konfiguracji głosów pojawiło się”, „każdego z nich oceniano indywidualne” (s. 226, w. 2 od dołu) zamiast: „każdego z nich oceniano indywidualnie”, „prawie bez zarzuty” (s. 227, w. 5 od dołu) zamiast: „prawie bez zarzutu”, „rolnika Jana Kalety, gospodarza w Bilczycach” (s. 232, w. 8-9 od góry) zamiast: „gospodarza w Bilczycach”, „a następne udali się do Wiśnicza” (s. 234, w. 6 od góry) zamiast: „a następnie udali się do Wiśnicza”, „[poszlaki] które nie działała na

ich niekorzyść” (s. 234, w. 14-15 od dołu) zamiast: „które nie działały na ich niekorzyść”, „niż sprawcy przestępstwo o charakterze kryminalnym” (s. 238, w. 11 od dołu) zamiast: „niż sprawcy przestępstw o charakterze kryminalnym”, „w latach trzydziesty” (s. 238, w. 2 od dołu) zamiast: „w latach trzydziestych”, „w swojej” (s. 240, w. 10 od góry) zamiast: „w swojej”, „pytaniem głównym” (s. 240, w. 12 od góry) zamiast: „pytaniem głównym”, „kwalifikoanym” (s. 240, w. 13 od góry) zamiast „kwalifikowanym”, „nie odczytał [...] werdyketu” (s. 240, w. 10-11 od dołu) zamiast: „nie odczytał [...] werdyktu”, „przysięgli udzieli odpowiedzi (s. 211, w. 2-3 od góry) zamiast: „przysięgli udzielili odpowiedzi”, „uznali tej wyrok za zdecydowanie zbyt surowy” (s. 242, w. 2 od dołu) zamiast: „uznali ten wyrok za zdecydowanie zbyt surowy”), „jedynie to bliżej niesprecyzowanego przypadku” (s. 243, w. w. 7-8 od góry) zamiast: „jedynie do bliżej niesprecyzowanego przypadku”, „mogą liczyć na specjalne względy” (s. 243, w. 10 od góry) zamiast: „mogą liczyć na specjalne względy”, „ja mam takim co mu pomogą” (s. 248, w. 8 od dołu) zamiast (zapewne): „ja mam takich, co mu pomogą”, „bulwersującego charaktery czynu” (s. 251, w. 5 od góry) zamiast: „bulwersującego charakteru czynu”, „ciele” (s. 252, w. 6 od góry) zamiast: „cielę”, „na oskarżone” (253, w. 8 od dołu) zamiast: „na oskarżonej”, „zwróciła do swoich zajęć domowych” (s. 254, w. 6 od dołu) zamiast (jak się wydaje): „wróciła do swych zajęć domowych”, „uznana została [...] za działająca w stanie wyłączenia poczytalności” (s. 255, w. 9 od dołu) zamiast: „uznana została [...] za działającą w stanie wyłączenia poczytalności”, „ze powoływanie się” (s. 262, przyp. 611) zamiast: „że powoływanie się”, „co stanowiło zbrodnie morderstwa” (s. 263, w. 3 od dołu) zamiast: „co stanowiło zbrodnię morderstwa”, „był to postulat ogólnoeuropejskich” (s. 268, w. 6-7 od góry) zamiast: „był to postulat ogólnoeuropejski”, „profesów” (s. 272, w. 4 od góry) zamiast: „profesorów”, „analiza tych danych pozwana stwierdzić” (s. 274, w. 10 od dołu) zamiast: „analiza tych danych pozwala stwierdzić”, „Drobnej [nazwisko]” (s. 275, w. 6 od góry) zamiast: „Drobner”, „pozostawiając corocznie decyzję w tym zakresie zgromadzenie ogólnemu” (s. 277, w. 11-12 od dołu) zamiast: „pozostawiając [...] decyzję [...] zgromadzeniu ogólnemu”, „nie mogą się oderwać” (s. 282, w. 4 od dołu) zamiast: „nie mogą się oderwać”, „nie znajdował się wtedy w żadnych chorobliwym stanie umysłu” (s. 289, w. 10 od dołu) zamiast: „nie znajdował się wtedy w żadnym chorobliwym stanie umysłu”, „tym kwalifikowany” (s. 295, w. 8 od dołu) zamiast: „typ kwalifikowany”, „morderstwo to popełnione” (s. 304, w. 3 od dołu) zamiast: „morderstwo to popełniono”, „trybunał orzekł wobec oskarżonego karę dożywotniego więzienia, połączone z pozbawieniem praw publicznych” (s. 313, w. 7-9 od dołu) zamiast: „połączoną z pozbawieniem praw”, „treść pytań powinna zaś odpowiadać wynikom przewody

sądowego” (s. 315, w. 1 od góry) zamiast: „wynikom przewodu sądowego”, „w związku z odkryciem” (s. 315, w. 14 od góry) zamiast: „w związku z odkryciem”, „przywiówszy z Górnego Śląska” (s. 317, w. 9 od dołu) zamiast: „przywiózłszy”, „reprezentujący [...] przeciwne grypy społeczne” (s. 319, w. 10-11 od dołu) zamiast: „reprezentujący [...] przeciwne grupy społeczne”, „nacisnął dookoła jej szyi pętle” (s. 319, w. 3 od dołu) zamiast (jak się wydaje): „zacisnął dookoła jej szyi pętle”, „zabrali [...] gotówkę w banknot dolarowych” (s. 319, w. 1-2 od dołu) zamiast: „zabrali [...] gotówkę w banknotach dolarowych”, „jest rodzaje masowej psychozy” (s. 320, w. 4 od góry) zamiast: „jest rodzajem masowej psychozy”, „z dwóch ta daleko odbiegających środowisk” (s. 322, w. 10 od dołu) zamiast: „z dwóch tak daleko odbiegających środowisk”, „dachowy przywódca tej szajki” (s. 323, w. 10 od góry) zamiast: „duchowy przywódca tej szajki”, „zaszła z nim w ciężę” (s. 333, w. 12 od góry) zamiast: „zaszła z nim w ciężę”, „widać jednak tendencję rosnąca” (s. 344, w. 7-8 od góry) zamiast: „widać jednak tendencję rosnącą”, „w kierunku czynu kwalifikowane z art. 23 [...]” (s. 345, w. 13 od góry) zamiast: „w kierunku czynu kwalifikowanego z art 23 [...]”, „wyznaczona była granicami przewidziany dla danego przestępstwa” (s. 345, w. 4-5 od dołu) zamiast: „wyznaczona była granicami przewidzianymi dla danego przestępstwa”, „dla zbadani” (s. 345, w. 4 od dołu) zamiast: „dla zbadania”, „wymierzył mu karę śmierci, [...] które jednak [...] została zamieniona” (s. 351, w. 2-4 od dołu) zamiast: „która jednak [...] została zamieniona”, „odpowiedzieli twierdzącą” (s. 361, w. 7 od dołu) zamiast: „odpowiedzieli twierdząco”, „orzekając sprzecznianie z interesami” (s. 371, w. 3 od dołu) zamiast: „orzekając sprzecznie z interesami”, „w sposób obraźliwi dla przysięgłych” (s. 373, w. 7 od góry) zamiast: „w sposób obraźliwy dla przysięgłych”, „możliwość wyłączenie sędziów” (s. 373, w. 13 od góry) zamiast: „możliwość wyłączenia sędziów”, „gwarancjami swoje niezawisłości” (s. 374, w. 9-10 od dołu) zamiast: „gwarancjami swojej niezawisłości”, „na sali sądowe” (s. 378, w. 12 od dołu) zamiast: „na sali sądowej”, „sądowi orzekające w sprawie” (s. 381, w. 12 od dołu) zamiast: „sądowi orzekającemu w sprawie”, „stanowi [...] zbrodnie zabójstwa” (s. 381, w. 2-3 od dołu) zamiast: „stanowi zbrodnię zabójstwa”, „warto jednak dodać, ze instytucja” (s. 382, w. 3-4 od dołu) zamiast: „warto jednak dodać, że instytucja”, „inną sprawą [...], była przytaczana już sprawa” (s. 383, w. 2-3 od dołu) zamiast: „inną sprawą [...], była przytaczana już sprawa”, „bez [...] udowodnione konieczności” (s. 385, w. 15 od dołu) zamiast: „bez [...] udowodnionej konieczności”, „winny udziału” (s. 386, w. 3 od dołu) zamiast: „winny udziału”, „wynik postępowanie” (s. 387, w. 12-13 od góry) zamiast: „wynik postępowania”, „w stosunku do czterech oskarżonych orzeczone tożsamy wymiar kary” (s. 389, w. 9 od dołu) zamiast: „w stosunku do czterech oskarżonych orzeczone

tożsamy wymiar kary”, „zgodnie z deklaracji rządowymi” (s. 396, w. 10 od góry) zamiast: „zgodnie z deklaracjami rządowymi”, „maleje poczucie prawne i moralnej odpowiedzialności” (s. 397, w. 7 od góry) zamiast: „maleje poczucie prawnej i moralnej odpowiedzialności”,

IX. Praca Pana Mgra J. Maziarza wolna jest na szczęście od poważniejszych błędów ortograficznych. Jedyne na s. 57 (w. 11-12 od dołu) pojawia się „nie porzucenie”, zaś na s. 187 (w. 8 od dołu) czytamy „tą też wersję zdarzeń konsekwentnie utrzymywał”. Na s. 175 (w. 13 od dołu), gdzie mowa jest o konflikcie dotyczącym „sensu i bez sensu instytucji sądów przysięgłych” poprawna byłaby chyba pisownia: „bezsensu”. Błędny jest też sposób zapisania nazwiska jednego z cytowanych autorów, Mariusza Mozyłuka (por. s. 412, poz. 129: „Mochyluk M.”).

Zastanawiam się, czy nazwisko Leja, powinno brzmieć w dopełniaczu „Leji”, jak proponuje Autor (por. np. s. 218 (w. 3 i 5 od góry), 220 (w. 3 od góry), 232 (w. 1 od góry)), czy też „Lei” – podobnie jak: żmija – żmii, zawieja – zawiei itp.

Zbyt często pojawiają się w pracy wielkie litery (w ostatnich latach widoczna jest tendencja do ich nadużywania). Z pewnością nie zawsze trzeba wyróżniać w ten sposób takie słowa, jak: konstytucja, minister, prezydent, regent, sąd, policja, policjanci (por. np. s. 78 (w. 8 od dołu), 85 (w. 5 od góry), 102 (w. 11-12 od góry), 123 (w. 1 od dołu), 130 (w. 6 od dołu), 214 (w. 7 od dołu), 232 (w. 3 od dołu), 236 (w. 16 od dołu), 252 (w. 1 od góry), 259 (w. 5 od dołu), 301 (w. 9 od dołu), 304 (w. 7 od dołu), 312 (w. 10 od dołu), 340 (w. 8 od góry), 345 (w. 8 od góry), 348 (w. 6 od dołu), 357 (w. 8 od góry)).

I jeszcze jedna uwaga dotycząca używania wielkich liter. Pisząc o pochodzeniu etnicznym przysięgłych, Pan Doktorant nie może się zdecydować, czy mówiąc o Żydach stosować duże czy też małe „ż”. Pojawiają się zatem zarówno Żydzi (np. s. 284 (w. 11 od dołu), 285 (w. 6 i 8 od dołu), 286 (w. 2 od góry), 287 (w. 5, 9, 12 od góry), jak i żydzi (por. s. 283, (w. 13 od dołu), 284 (w. 8 od dołu), 285 (w. 3 i 13 od góry, 6 od dołu), 286 (w. 11 od góry)). Wydaje mi się, że w tym wypadku Autor ma na myśli przede wszystkim narodowość, a nie wyznanie, dlatego bardziej uzasadnione wydaje się konsekwentne używanie wielkiej litery.

Sporadycznie zdarzają się też błędy interpunkcyjne, w postaci braku przecinka albo jego niewłaściwego umieszczenia (np. na s. 50 (w. 13 od góry), 63 (w. 9 od dołu), 109 (w. 8 od góry), 226 (w. 6 od dołu), 231 (w. 12 od dołu), 249 (w. 12-13 od góry), 263 (w. 1 od dołu), 285 (w. 8 od góry), 290 (w. 4 od góry), 338 (w. 5 od dołu), 379 (w. 4 od góry), 396 (w. 1 od dołu).

X. Łatwo dostrzec, że choć wyliczenie różnych usterek zajęło dużo miejsca, to jednak owe błędy są na ogół drobne, mało znaczące. Nie utrudniają one w zasadzie lektury, przeciwnie, nieraz trzeba wyteżać uwagę, żeby błędy te dostrzec. Przypuszczam zresztą, że znaczna ich część (nie wyłączając niektórych błędów ortograficznych), to efekt poprawek nanoszonych automatycznie przez komputer.

Uwagi dotyczące kwestii formalnych, zwłaszcza językowych nie zmieniają zatem bardzo wysokiej oceny pracy. Staralem się w miarę dokładnie wynotować budzące wątpliwości zdania, zwroty, wyrazy przede wszystkim po to, by wspomóc Autora w przygotowaniu rozprawy do druku. Recenzowana dysertacja niewątpliwie bowiem zasługuje na opublikowanie umożliwiające jej dotarcie do szerszego kręgu czytelników. Oczywiście pomoc ta nie uwalnia Pana Doktoranta od samodzielnego wyszukania i poprawienia usterek, które recenzent pominął albo których nie zauważył.

XI. Praca Pana Magistra Jakoba Maziarza stanowi niewątpliwie samodzielne i oryginalne rozwiązanie wielu ważnych problemów naukowych. Dysertacja w istotny sposób wzbogaca naszą wiedzę o ustroju i funkcjonowaniu sądów przysięgłych w II Rzeczypospolitej, a także o ich postrzeganiu przez prawników, publicystów i polityków. Autor skupia się co prawda na praktyce krakowskiej, sądzę jednak, że wyciągnięte przezeń wnioski można śmiało rozciągnąć i na inne sądy byłego zaboru austriackiego orzekające z udziałem przysięgłych. Autor udowodnił przy tym, iż jest w pełni przygotowany do prowadzenia samodzielnych badań naukowych, wykazał się też nieprzeciętną ogólną wiedzą teoretyczną w zakresie historii prawa. Uważam zatem, że recenzowana rozprawa spełnia wszystkie wymagania stawiane pracom doktorskim zawarte w art. 13 ust. 1 ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. nr 65, poz. 595 z późn. zm.) Wnoszę zatem o dopuszczenie Pana Magistra Jakoba Maziarza do dalszych stadiów postępowania w przewodzie doktorskim.

Katowice, 3 maja 2016 r.